CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miejscowa jednego wydania bez dostawy K 10·60, z dostawą K 12·60. — Prenumerata miejscowa obydwu wydań bez dostawy K 20·—, z dostawą K 22·—. Prenumerata zamiejscowa jednego wydania w całem Państwie Polskiem K 12·50, zamiejsc. obydwu wyd. K 22·— Za zmianę adresu dopłaca się 30 halerzy
Cena egzemplarza we Lwowie „ „ na prowincyi 60 hal.
Adres Redakcyi i Admin.: LWÓW, SOKOŁA 4.

GAZETA PORANNA

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz nonpar. 1 K (1 Mk.) Drobne ogłoszenia od wyrazu 30 h. (30 f.) tłustym drukiem 60 h. (60 f.) — „Nadesłane“ lub „Nekrologia“ za wiersz nonpar. 3 K (3 Mk.). Komunikaty i po kronice za wiersz nonpareillowy 5 K (5 Mk.). Do ogłoszeń umieszczać się mających w numerach świątecznych, sobotnich i niedzielnych dopłaca się 50 procent.
W Warszawie nabyć można „Gazetę Poranną“ i „Gazetę Wieczorną“ w Biurze dzienników „Promień“, ul. Widok l. 19.

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano i o godz. 1 po poł. („Gazeta Wieczorna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 4909. Lwów, sobota 1 listopada 1919 Rok IX

Paderewski chce wyprowadzić Polskę z chaosu! Sejm o katastrofie aprow. w Małopolsce i na Śląsku!

Clara pacta claros faciunt amicos!

„Wperedowi“ w odpowiedzi.

Lwów, 31. października.

Czwartkowy „Wpered“ przynosi pod podobnym tytułem zasadniczy artykuł. Jest obowiązkiem naszym na artykuł ten zwrócić uwagę, poznać jego treść istotną i odpowiednio ocenić.

Autor artykulu podkreśla znaczenie misyi ukraińskiej, która bawi obecnie w Warszawie pod przewodnictwem Andrzeja Lewickiego. Ma to być pierwsza misya, która ma nawiązać między Polską a Ukrainą nietylko polityczne, ale i **prawno-publiczne stosunki**, poraz pierwszy w rokowaniach bezpośrednich, a więc bez bałamutnego, jak słusznie zaznacza „Wpered“ pośrednictwa obcych i nie znających się na rzeczy czynników.

Cel rokowań przedstawia „Wpered“ jako „przymierze między Polską a Ukraina, którego zadaniem ma być wspólna obrona przed wspólnymi wrogami, kulturalne, gospodarcze i handlowe zabezpieczenie interesów obydwóch rzeczypospolitych i narodów. Ramy tego przymierza wojskowego i gospodarczego określi samo życie i rozwój wypadków“. „Wpered“ wyobraża sobie, że takie przymierze mogłoby się rozwinąć w europejski, a może nawet wszechświatowy związek narodów.

Dojść do takiego przymierza można według wywodów ruskiego pisma „na dwóch podstawach, t. j. na podstawie zakończenia wojny i na podstawie wzajemnego uznania prawa samookreślenia i zjednoczenia“. „Wpered“ twierdzi, że sejm nasz w zasadzie zgodził się na uznanie państwa ukraińskiego. „Ani Ukraina, ani Polska nie mogą zajmować części obszarów, jakie grawitują większością ludności do jednego lub drugiego centrum“, o czem ma rozstrzygnąć plebiscyt, przyczem „Wpered“ zauważa, że mniejszości, które zostaną za granicami, muszą mieć całkowitą autonomię, a „przynależność państwowa kilku mieszanych powiatów, nie może tworzyć przeszkody“ do zawarcia układu.

„Wynika stąd, według „Wperedu“, że traktując stosunki między obydwoma narodami, jako całość, musi się równocześnie i równomiernie uwzględnić także całość spornych terenów, jakimi są wschodnia Galicya, Chełmszczyzna, Podlasie i Wołyń zachodni. Nie jest racyonalnem dla oby-

(Dalszy ciąg na str. 2).

Expose Paderewskiego odłożone!

Nowe instrukcye dla delegatów polskich w Berlinie. — Sądy rozjemcze między fabrykantami a robotnikami ustalone.

Warszawa, 30 października.

(Telef.) (r.) Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów **podsekretarz stanu Wróblewski omawiał pertraktacye polsko-niemieckie w Berlinie**, poczem wywiązała się żywa dyskusya. Jak słychać uchwalono **nowe instrukcye dla naszych delegatów w Berlinie. Nadto załatwiono sprawę sądów rozjemczych między fabrykantami a robotnikami w kopalniach węgla w Zagłebiu Dąbrowskiem.** Porządek posiedzenia dzisiejszego Sejmu uległ znacznej zmianie, **odpadło expose Paderewskiego, ponieważ Paderewski miał mówić w sprawie aprowizacyjnej, a tymczasem wobec nieuzgodnienia opinii z mową swoją poczeka aż do znalezienia kompromisu między Sejmem a Rządem.**

Paderewski uważa swą misyę zagraniczną za spełnioną!

Obecnie chce wyprowadzić Polskę z wewnętrznego chaosu!

Wyjedzie do Paryża tylko dla uregulowania sprawy granic!

Warszawa, 30 października.

(Telef.) (m) Jak słychać, **Paderewski uważa, że misyę swoją, jako minister spraw zagranicznych spełnił już w granicach możliwości i że najbliższe jego zadanie polega na działalności politykі wewnętrznej. Paderewski sądzi, że przy odpowiednim wysiłku uda się mu w najkrótszym czasie wyprowadzić kraj z chaosu, w jakim się obecnie znajduje.** Do Paryża Paderewski pojedzie wtedy, gdy **sprawa granic Polski stanie się aktualną na konferencyi paryskiej.** Pojedzie sam i jedynie tylko na czas niezbędnie potrzebny do załatwienia spraw, które go tam powołają.

Pomyślna transakcya naftowa z Szwajcaryą dokonana!

Uniezależnia ona Polskę od Niemiec i Czech!

Warszawa, 30. października.

(Telef.) (m). W kołach publicznych a także i w sferach politycznych panuje **wielkie zadowolenie z powodu transakcyi naftowej, zawartej ze Szwajcaryą.** Istnieje przekonanie, że przez otrzymanie taboru cystern, którego nam brak, **uniezależnimy się w znacznej mierze od obcej pomocy, t. j. od Niemiec i Czech, które posiadając swoje cysterny, mogą zużytkować nasze środki transportowe.**

STROŃSKI — KANDYDATEM NA WICEMIN. SPRAW ZAGR.

Warszawa, 30 października.

(Telef.) (r.) Jak się dowiaduje Wasz korespondent **największe szanse na drugiego wiceministra spraw zagranicznych ma prof. Stanisław Stroński.** Kandydaturę jego popiera Zjednoczenie narodowo-ludowe wbrew N. D., która obecnie bardzo nieżyczliwie odnosi się do prof. Strońskiego.

DEBATA ROLNA PODSTAWĄ UTWORZENIA WIĘKSZOŚCI.

Warszawa, 30 października.

(Telef.) (m) Konferencye poszczególnych grup sejmowych ustaliły, że **kluby mające wejść w skład większości mają wziąć za podstawę debat zasadę reformy rolnej, uchwalonej przez Sejm.** Ma być utworzony program, które majątki w najbliższym czasie mają być wykupione celem przeprowadzenia parcelacyi, tudzież które lasy mają być upaństwowione.

dwóch państw i narodów, wydzielanie któregoś z tych ziem z całości terytoryów spornych i traktowanie co do nich z osobna".

„Wpered" uznaje, że naród „ukraiński" może obecnie utracić na jakiś czas niezależność państwową, i konkluduje, że „ukraińska rzeczpospolita stoi wobec kryzysu swej niezależności. „Z drugiej strony nawet pół-oficyalny polski organ, „Gazeta Polska", uznaje, że także młoda rzeczpospolita polska jest otoczona silną obręczą wrogów, którzy czyhają na jej niezależność i dlatego powinna szukać sprzymierzeńców. Skoro tylko obydwa narody uświadomią sobie wagę wspólnego niebezpieczeństwa i wspólnych interesów, znajdzie to wówczas napewno wyraz w układach warszawskich".

Tyle „Wpered" co do istotnej treści.

* * *

Zbliżająca się rocznica pierwszego listopada, rocznica rzeczowej i formalnej zdrady, jakiej nie wahali się dopuścić tutejsi „Ukraińcy" w tak ciężkiej dla nas chwili nie usposabia istotnie psychicznie i uczuciowo do porozumienia obydwóch opinii, polskiej i ruskiej. Porozumienie bowiem opinii dwóch odrębnych narodów nie może się opierać na armatach na arkanach dyplomacyi, ono musi polegać na wzajemnem zaufaniu, na zaufaniu do wzajemnego poszanowania prawa.

Gdyby nie to, gdyby nie ta zdrada do spółki z Niemcem, gdyby nie to morze krwi przelanej, gdyby nie orgia tego jednostronnego barbarzyństwa, opinia polska, zapominając dawniejszą nienawiść i dawniejszą walkę, wyciągnęłaby chętnie dłoń do zgody, patrząc nie na to, w imię wyższych pobudek i wyższych celów, co nas dzieli, ale co nas łączy. Sięgnęlibyśmy może do tradycyi Zaleskiego Bohdana i Goszczyńskiego, do tradycyi wspólnych ongi wypraw na Turcyę i na Moskwę. Poezya kozacza, ale, zaprawdę, i myśl kozacza w pewnych jej formach, nie jest obcą Polsce i Polakom.

Opinii zatem polskiej trudno się będzie porozumieć z opinią ruską. Prawda jednak, że rząd polski może w imię twardych konieczności politycznych niejedno zapomnieć, jemu sentymentem choćby najświeższej daty i najboleśniejszym nie wolno się kierować, ale ostatecznie rząd polski może zdziałać tylko tyle, co zniesie i na co pozwoli, co zrozumie opinia polska. I tyle tylko rząd nasz może zdziałać, za co jest w stanie wziąć pełną odpowiedzialność i to nietylko wobec historyi, ale wobec najbliższych zdarzeń politycznych.

„Wpered" ma słuszność, gdy pisze, że „clara pacta, clari amici". Ale jest inna, także zdrowa maksyma rzymska: „timeo Danos et dona ferentes", co w całej rozciągłości można stwierdzić o „Ukraińcach", a przedewszystkiem o ich słynnej dyplomacyi, jednakowej od czasów Chmielnickiego. Zasada tej dyplomacyi, choć chytra i podstępna, jest jednak prosta: rokować ze wszystkimi i wszystkich w błąd wprowadzać, nietylko po kolei, ale nawet równocześnie. Cała sztuka, żeby się nie dać złapać. Nawet jednak w tym wypadku kłopot niewielki, a o właściwym blamażu mowy niema, gdyż tak właśnie chce, tak rzecz rozumie nietylko kozacka dyplomacya, ale i kozacka opinia. Można więc przysiądz po kolei, tak jak właśnie było w XVII w. królowi polskiemu, moskiewskiemu panu, sułtanowi, szwedzkiemu królowi itd. i wszystkich razem i każdego z osobna oszukać.

Żelaznej zaiste trzeba rękawicy, by utrzymać w swem ręku taką rękę wyciągniętą do zgody, aby znowu w lot się nie wyśliznęła, i orlej znowu trzeba czujności, by nie tylko uprzedzić, ale wyczuć grożącą zewsząd zdradę.

* * *

Przebudowy moralnej, przebudowy sięgającej do wnętrza psychiki indywidualnej i społecznej potrzebuje społeczeństwo rusko-ukraińskie, o ile pragnie mieć w Polakach szczerych braci. Albowiem Polacy mają u podstaw swego katechizmu politycznego wypisane zasady jawności i odpowiedzialności działania opartego na prawie. Nie jest to przypadkiem, że Polacy dźwigają się obecnie, kiedy runął w gruzy system polityki krzyżackiej, oparty na obłudzie, fałszu i zdradzie, nie jest to przypadkiem, że Polska budzi się do życia, kiedy odnosi tryumf zasada jawnej dyplomacyi, zrozumiałej dla mas ludowych, zdolnej do poparcia ze strony tych mas.

Źle musi dziać się z Ukrainą, źle się z nią poprostu dzieje, skoro znalazła się grupa ukraińskich działaczy, których znowu inni gotowi każdej chwili się wyprzeć, którzy wyciągają dłoń do zgody z Polską. Rozumiemy przyczynę. Tak samo, jak za starych czasów, szał niepodległości przyniósł w rezultacie zupełną anarchię wewnętrzną, zniszczenie wszelkiej kultury i nie zwiodą nas potemkinowskie komunikaty o uniwersytecie ruskim w Kamieńcu i o jego działalności. A w dodatku i ponad wszystko, nad tą nieszczęsną Ukrainą zawisło ponownie fatum moskiewskie, wszystko jedno czy w formie Rosyi Denikina-Kołczaka-Judenicza, czy też Rosyi sowietów.

Nie wydziera się jednak z ust polskich okrzyk tryumfu. Czujemy bowiem wszyscy i wiemy, powinniśmy wiedzieć wszyscy, że, jakkolwiek tym razem odbudowa Rosyi nie zagraża nam bezpośrednio zagładą, to jednak Rosya ma pamięć długą, zachłanność bezgraniczną, ona o Polskę prędzej czy później, w tej czy innej formie, znowu się upomni, a dusić chce ją już teraz, gotowa każdej chwili do bloku z Niemcami i do równie dla nas niebezpiecznego bloku z Czechami.

Nie leży zatem w naszym interesie odbudowa wielkiej Rosyi i przecież czas byłby już zrozumieć, że być nie może wielkiej Rosyi bez tej carskiej kombinacyi, jak ją nazywali wielcy nasi poeci, bez tej syntezy tatarskiego bizantynizmu koszarowego prawosławia, której formułą carat. Kto dąży do odbudowy wielkiej Rosyi, ten buduje nowy carat, tak jak Wielkie Niemcy w postaci przedwojennej są możliwe jedynie na podstawie systemu francuskiego i żadnego innego.

Byliby więc dla nas, wobec niebezpieczeństwa wielkiej Rosyi, Rusini-Ukraińcy pożądanym sprzymierzecem, ale musiałaby nastąpić przebudowa mierzeńcem, ale i organizacyi psycho-społecznej, o odpowiedniem zagwarantowaniu materyalnem tej przebudowy. Równorzędnie zaś z tym postulatem stoi jasno dla nas postulat drugi: nie oddalibyśmy nigdy nawet wielkiej Rosyi ani Galicyi wschodniej, ani Chełmszczyzny, ani Podlasia, ani nadbużańskiego pasa Wołynia, nie oddamy go zatem i Ukrainie. Na tych podstawach możemy rokować, ale jasnem i oczywistem by rokowania prowadzili ludzie, których ręce i sumienie są wobec Polaków czyste. Niema w nich miejsca dla skompromitowanych zdradą galicyjskich polityków.

Niema również miejsca na jakieś „coup d'etat", któreby popsuło nasze stosunki z koalicyą.

J. B.

Koalicya a Galicya wschodnia.

Korzystniejszy dla nas zwrot polityki mocarstw. — Uchwała z dnia 25 czerwca. — Niebezpieczeństwo w razie prowizoryum. — Cztery mocarstwa po naszej stronie. — Niejasne stanowisko Anglii. — Kwestyę autonomii powinien Sejm załatwić samodzielnie. — Dwa kierunki polityki angielskiej. — Rosya a Ukraina.

Lwów, 31 października.

Dr. Henryk Loewenherz, który powrócił właśnie z Paryża i Londynu, jako jeden z członków delegacyi polskiej w sprawie Galicyi wschodniej, udzielił uprzejmie współpracownicy naszej cennych informacyi i własnych spostrzeżeń, zebranych w czasie tej misyi, które rzucają światło na stanowisko pięciu głównych mocarstw co do przynależności tej części kraju i na zmienne wieści o naszej sprawie, przybywające raz po raz z Zachodu.

(mg) Porównując obecny stan sprawy przynależności wschodniej Małopolski ze stanem jej z poprzednich miesięcy, uznać go należy za daleko korzystniejszy. Porównajmy poszczególne studya tej kwestyi od dnia 25 czerwca. Rada Najwyższa, złożona z przedstawicieli pięciu głównych mocarstw (Anglii, Ameryki, Francyi, Japonii i Włoch) uchwaliła **jednogłośnie** w dniu 25 czerwca br.

prowizoryum,

t. j. oddanie Galicyi wschod. Polsce w cywilny zarząd z tem, że po pewnym szeregu lat (początkowo godzono się na 10) nastąpi plebiscyt ludności miejscowej, który zadecyduje definitywnie o przynależności kraju do Polski lub innego państwa.

Dnia 22 lipca czyli w kilka tygodni później przybyła do Paryża

delegacya polskiej ludności Galicyi,

składająca się z dra Loewenherza i posłów Dąbskiego i hr. Skarbka. Poinformowano ją, że wobec jednomyślności i stanowczości Rady pięciu nie uda się uzyskać zmiany stanu prowizorycznego na stan definitywny, t. zn. na włączenie Galicyi wsch. już bez plebiscytu do Polski. Nie zrażając się jednak tem, delegacya zaczęła wspólnemi siłami oddziaływać w tym duchu, by przekonać mocarstwa główne o szkodliwości, a nawet wprost katastrofie, jaka groziłaby ludności i całej Europie na wypadek wprowadzenia 10-letniego prowizoryum; stan taki pociągnąłby za sobą **gorące walki, intrygi i przekupstwa**, któremi Rosya przy pomocy Niemiec usiłowałaby ten przyszły plebiscyt ukształtować na swoją korzyść.

Z końcem lipca i w sierpniu sprawa nie znajdowała się w Radzie Najwyższej, lecz w komisyi, względnie w subkomisyi, która z polecenia tejże Rady miała opracować projekt autonomii terytoryalnej Galicyi wsch. Subkomisya ta jednak była ściśle związana uchwałą Rady Najwyższej z dnia 25 czerwca.

Gdy delegacya polska w dniu 24 września wróciła do Lwowa, mogła już zakomunikować o widokach korzystnego załatwienia sprawy prowizoryum, stwierdzając, że cztery mocarstwa, t. j. **Ameryka, Francya, Japonia i Włochy** zmieniły swoje zapatrywanie i że według wszelkiego prawdopodobieństwa będą głosowały

za definitywnem przyznaniem Polsce Galicyi.

Co do Anglii — mówi dr. Loewenherz — zaznaczyliśmy, że dają się zaobserwować pewne wahania w niekorzystnem jej stanowisku w tej sprawie. Wbrew nadchodzącym wiadomościom jakoby Rada Najwyższa uchwaliła stanowcze prowizoryczne przyłączenie Galicyi stwierdziliśmy wówczas, że zapadnięcie takiej uchwały uważamy za zupełnie nieprawdopodobne. Przewidywania nasze ówczesne co do stanowiska, jakie zajmą mocarstwa główne, sprawdziły się później zupełnie.

Z końcem września odbyło się posiedzenie Rady Najwyższej, na którem Paderewski z ogromną siłą przedstawił stanowisko polskie w tej sprawie, oświadczając nawet gotowość podania się do dymisyi w razie nieprzychylnego dla Polski załatwienia sprawy. Nie zapadła na posiedzeniu tem żadna uchwała. W kilka dni później zebrała się Rada Najwyższa w tej sprawie i wedle informacyi dra L. Ameryka, Francya, Japonia i Włochy oświadczyły się za definitywnem przyłączeniem Galicyi do Polski. Dr. Loewenherz zastrzega się, iż opiera się tylko na informacyach ubocznych, gdyż z posiedzeń Rady Najwyższej **nie można mieć autentycznych wiadomości.**

Reprezentant Anglii

oświadczył, że rząd angielski nie dał mu instrukcyi upoważniających go do zajęcia w tej sprawie stanowiska. Posiedzenie zatem przerwano, a delegat angielski zwrócił się do swego rządu po instrukcyę. Wtedy właśnie wyjechał Paderewski do Londynu. W połowie października rząd angielski nadesłał instrukcyę swemu delegatowi, która orzekała, że Anglia trwa przy zasadzie plebiscytu. Jednak instrukcya ta ani dość jasna, ani stanowcza czyni wrażenie, że część rządu ang. chciałaby tę sprawę jeszcze jakiś czas zostawić otwartą. Z powodu tej niejasności delegat odesłał instrukcyę rządowi ang. z prośbą o rozporządzenie jasne i stanowcze. I w tej sprawie zastrzega się dr. Loewenherz, że wiadomości te nie polegają na ścisłych informacyach, lecz na pogłoskach, które mogą być prawdziwe.

W takiem stadyum sprawy delegacya wyjechała z Paryża. Pewności korzystnego rozwiązania kwestyi wschodnio-gal. jeszcze niema, lecz delegacya zapatruje się na nią optymistycznie.

Cztery mocarstwa bowiem trwają silnie przy swej decyzyi,

natomiast **nawet przeciwnicy tego rozwiązania w Anglii nie są jeszcze stanowczo zdecydowani.** Delegacya uznała, że dalszy pobyt jest zbyteczny, gdyż wobec dokładnych informacyi angielskich o wszystkich naszych argumentach, działanie delegacyi byłoby bezcelowe.

Dr. Loewenherz uważa za niemal wykluczone, by w najbliższych dniach mogła zapaść niekorzystna dla nas decyzya. Jest też zdania, że o ile sprawa do kilku dni nie zostanie rozstrzygnięta, **Sejm i Rząd powinny niezwłocznie**

załatwić kwestyę autonomii zupełnie samodzielnie

w duchu sprawiedliwości, nie czekając co nam narzuci entente.

Zadanie delegacyi naszej za granicą jest ukończone. Jeżeli udało się nam przekonać przy pomocy innych czynników 4 mocarstwa i po części Anglię, to należy to przypisać **solidarnemu postępowaniu** wszystkich 3 delegatów we wszystkich sprawach, które stanowiły przedmiot naszych starań i zupełnemu zgraniu się członków, między którymi nie było różnicy zdań ani co do sprawy samej, ani metod postępowania. Delegaci są szczęśliwi, że społeczeństwo całe aprobowało ich stanowisko, co znalazło wyraz w jednogłośnej uchwale Sejmu przeciw prowizoryum.

O stanowisku angielskich dyplomatów

wyraża się dr. Loewenherz w następujący sposób: W społeczeństwie ang., a nawet w samem ministerstwie spraw zagr. są rozmaite prądy, które zależnie od wydarzeń kolejno biorą górę. Jeden kierunek rozumie niebezpieczeństwo grożące Europie w razie stworzenia nienormalnego stanu prowizoryum, któryby osłabiał Polskę, prowokował mieszanie się do niej Rosyi i rzucał ją w objęcia Niemiec. Ci są za natychmiastowem przyznaniem Galicyi Polsce — inni są za zwłoką rozstrzygnięcia kwestyi i motywują to zapatrywanie metodą samostanowienia. Nabrałem stanowczego przekonania — mówi dr. L. — że na wypadek zwłoki decydującą rolę odegrają najbliższe tygodnie.

Za najważniejszy rezultat swych badań uważa dr. L. stwierdzenie faktu, że na terenie międzynarodowym walczymy o Galicyę wsch.

nie z Rusinami, lecz z Rosyą.

Kierunek nam wrogi rozumuje: Ukraińcy jako naród nie istnieją, lecz są sztucznym tworem na terenie wsch. Galicyi. Ludność właściwej Ukrainy nie okazuje świadomości odrębnej narodowości. Istnienie za granicami silnej Rosyi kilkumilionowej ludności o poczuciu narodowości ukr. stanowi niebezpieczeństwo stworzenia Piemontu myśli ukraińskiej, z którego szerzyłaby się świadomość narodowościowa na całą rosyjską Ukrainę. Tylko zawładnięcie Galicyą wschodnią i stłumienie tego źródła ukrainizmu mogłoby Rosyę od tego ocalić; a wsch.-gal. Ukraińcy utonęliby we wszechrosyjskiem morzu. **Czyż politycy ukraińscy nie rozumieją, że walczą o swą zagładę?**

Siła nieprzychylnego nam kierunku angielskiego chwilowo wzrosła w ostatnich tygodniach. Obecne sukcesy armii antibolszewickiej budzą nadzieję, że jeszcze przed zimą zdobędzie Judenicz Piotrogród, a Denikin Moskwę.

Miraż potężnej i wielkiej Rosyi

fascynuje część dyplomacyi zach.-europejskiej, gasząc wobec niej urok zmartwychwstałej Polski. Państwa starałyby się pozyskać względy Rosyi nawet kosztem Polski, by przeszkodzić sojuszowi niemiecko-rosyjskiemu, który unieszkodliwiłby dla Niemiec groźbę blokady ze strony koalicyi. Niemcy otrzymałyby wszystkie surowce od Rosyi i komunikując się z nią drogą lądową nie obawiałyby się zachodnich morskich potęg. Wobec olbrzymiej Rosyi zainteresowanie się ententy Polską spadłoby znacznie. Nieprzychylni nam Anglicy pragną zatem odroczyć sprawę Galicyi wsch. przynajmniej do zimy.

Ufam jednak niezachwianie — kończy dr. L. — że Denikin nie osiągnie swych zamierzeń przed zimą, i znikną nadzieje polityków ang. odrodzenia wielkiej Rosyi. **Silna Polska jest jedyną istotną podwaliną pokoju Europy i ukształtowaniem się stosunków na wschodzie.**

Wola narodu zadecyduje o terytoryum Polski.

WYKŁAD PROF. DRA ROMERA W KOLE ART.-LITERACKIEM.

(Powitanie prof. Romera przez dra Vogla. — Kongres jest najtajniejszą dyplomacyą. — Anglicy i Amerykanie pracują dla doktryny. — Polepszenie się sytuacyi w sprawie kresów wschodnich. — Czwórporozumienie a Rosya. — Granice wschodnie Polski nie będą ściśle określone. — Wola narodu zadecyduje o plebiscycie.)

Lwów, 31 października.

(zet) Kasyno i Koło artystyczno-literackie wznowiły w sezonie nadchodzącym dobrą tradycyę wieczorów czwartkowych, a na ich inauguracyę wybrały referat prof. dra Eugeniusza Romera o wyniku prac polskich na kongresie pokojowym.

Zarówno ważność przedmiotu, jak niemniej fakt, iż prof. Romer stał bardzo blisko kongresu, jako jeden z referentów delegacyi polskiej, sprawiły, iż sala napełniła się po brzegi wytworną publicznością, wśród której przeważały panie.

Wśród gromkich oklasków przemówił do prelegenta red. dr. Vogel, oddając hołd i cześć jego niezmordowanej pracy i zasłudze, poczem w szeregu obrazków zaznajomił słuchaczy swoich prof. dr. Romer ze zmiennymi nastrojami, jakie panowały na kongresie pokojowym dla sprawy polskiej.

Podkreśliwszy tedy, iż

konferencye kongresowe były otoczone tajemniczością,

z którą snadnie mogłaby iść w zawody tajna dyplomacya, zarysował kontrast rażący między Wilsonem a Clemenceau, podkreślając, iż w Paryżu nie miało się bynajmniej wrażenia, iż z wojny światowej czwórporozumienie wyszło zwycięsko.

Anglicy i Amerykanie pracowali dla doktryny

na kongresie paryskim i dlatego chcieli Polski czysto etnograficznej, nie wielkiej i potężnej, gdyż Anglia chciałaby teraz spać spokojnie tak, jak to miało miejsce po wojnach napoleońskich.

Sprawy polskie dopiero od kwietnia poszły lepiej dla nas. Jeśli zaś sprawa Galicyi wschodniej dotąd jeszcze nie jest definitywnie załatwiona, przyczyny tego należy szukać w stosunku czwórporozumienia do Rosyi. Ogółem biorąc

granice wschodnie Polski nie będą stale określone

przez kongres pokojowy, ani przez plebiscyt, lecz jedynie przez

nastrój i wolę narodu naszego.

Dowodem tego najlepszym głębokie wrażenie, jakie na konferencyi pokojowej uczyniły deputacye chłopskie z Litwy i Białorusi, oświadczające się za przynależnością do Polski.

Rzecznik Młodej Polski

(Wspomnienie o W. Feldmanie).

(Ciąg dalszy)

Dziełem fundamentalnego znaczenia jest „Polskie piśmiennictwo współczesne". W niem zamknął się człowiek. Nie w tym sensie, żeby to miała być praca od innych głębsza czy świetniejsza. Feldman pisał zawsze z jednaką werwą, głęboki nie był nigdy, a do świetności mu daleko. Ale ta książka się stała dla siebie odrębną całością ze względu na swój przedmiot. Ramy nie dozwoliły jej przepaść w polemice, zgubić się w bieżących namiętnościach trzymały ją i trzeba to zapisać na chwałę autora utrzymały jako wartość rzeczywistą, jako poważnie przemyślany bilans ruchu pisarskiego w modernistycznym okresie, sam zasługujący w całej pełni na miano dzieła, jeżeli nie wielkiego, to wielce użytecznego.

Ilu piórami był Feldman za tę pracę sądzony i kłuty! Kłuty częściej. Pisali o nim potentaci nauki historyczno-literackiej, wielcy bakałarze, którym nie czapkował nigdy, żeby wymienić tylko ze starszego pokolenia Spasowicza, a ze współczesnych Brucknera. Pisała przygodna krytyka obozowa z prawicowym Rosnerem na czele, nie żałując go tak jak i on nie żałował przeciwników. Walczyli z autorem i fachowcy z młodszych szeregów, z których jeden, Potocki, ani się spostrzegł, kiedy w zapale walki napisał sam dzieło konkurencyjne. Nie obeszło się i bez zaczepek ze strony dotkniętych oceną pisarzy, zaczepek, które nabierały niejednokrotnie znamion zwykłej burdy, jak głośny ongi „spór" z Żuławskim. Ilość długich nosów i krzywych min u interesowanych i niezainteresowanych świadczyła dobrze o żywotności książki. Sceptycznie do niej odnosili się wszyscy mężowie pióra. Sceptycyzm nie udzielił się zato czytelnikom, którzy rozchwytali już sześć wydań, czyniąc z książki niezbędny przewodnik po polskiej lekturze współczesnej.

Dziś za daleko już jesteśmy od tamtych czasów, żeby powtarzać poważne czy tylko pedantyczni sędziów dowodzące zarzuty, jakie czyniono „Piśmiennictwu". Prawda, że można było w niem mniej szafować „frazesikami o jaźniach i absolutach", jak żartuje patrzący z wysoka na autora Brzozowski. Prawda, że można było nie właśnie od 1880 roku zaczynać dzieje nowego ruchu, jak wyrzeka ze swojej strony Chmielowski, bo w tym roku stało się tylko tyle, że wyszedł pierwszy tom „Sejmu Czteroletniego" Kalinki, „Causeries Florentines" Klaczki i trzeci tom „Poezyi" Asnyka. I dług, jest korowód tych „prawda", bardzo długi. Prawda, że książka nie jest spoista, że od grupy zjawisk do grupy prowadzi nas autor metodą obrachkową, nie ukazując linii istotnego rozwoju. Że między poszczególnymi sądami, rozrzuconymi na tej i tamtej stronicy można się dopatrzyć często gęsto sprzeczności. Że pewnym faktom poświęca się miejsca przesadnie wiele, na co wpływać ma społeczna doktryna, a zato inne przemilcza ostrożnie.

To wszystko chociaż potroszę słuszne. Ale czy mogło być inaczej? Książka Feldmana jest w swoim rodzaju i zakresie pierwsza i dotąd najlepsza. Nie dorównywa jej ani scholarski płód Mazanowskiego, ani piękne karty mająca, ale chybiona jako całość robota Potockiego ani wreszcie anemiczne przedsięwzięcie Grabowskiego, który zresztą pisał o samej tylko poezyi. Kto sądzić chce Feldmana, niech pamięta, że dziejopis miał do czynienia z materyałem żywym, zmieniającym się w oczach i przekształcanym pod ręką, z pisarzami, którzy rośli jak na drożdżach lub znikali bez uzasadnienia z widowni, z dziełami, których przyszłość była z natury rzeczy niewymierna. Ująć ten płynny świat i zaprowadzić w nim jakiś ład, usystemizować go, ale i nie odebrać mu życia, tworzyć sądy, a nie zatracać uczuć, być równocześnie miłośnikiem kwiatów i botanikiem, to zaprawdę nastręczało trudności prawie nie do pokonania. Feldman je przecież pokonywał. Bił nowe edycye, a w nich pewne rzeczy rozszerzał, inne skracał, to powiększył i ubrał w nimb, a tamtemu ujął niec. na wadze, zmieniał perspektywę, nie naruszając zasadniczego stanowiska. Czyż czegoś podobnego nie czynił Ruskin, w nowem wydaniu opuszczając sąd niesprawiedliwy z wydania poprzedniego i pozostawiając w tem miej-

Sojusznicy przychodźcie z pomocą!

A Petersburg będzie oswobodzony od terroru Zinowiewów i Trockich!

Tego żąda od koalicyi Burcew.

Paryż, w październiku.

Petersburg ma być wzięty! Według ostatnich wiadomości, które mnie dochodzą, gen. Judenicz stoi u bram Petersburga. Zgodnie z informacyą, wzbudzającą zupełne zaufanie, Judenicz jest już w stolicy Rosyi.

Na każdy sposób los Petersburga jest już rozstrzygnięty. Wypędzenia bolszewików należy się spodziewać każdej chwili. Rosya odzyska swe wielkie miasto, gdzie podczas dwóch prawie lat bolszewicy znęcali się nad ludnością i skąd przy pomocy pieniędzy szerzyli niecną swą propagandę po całym świecie.

Wspaniała ofenzywa Judenicza, której zawdzięczamy wyswobodzenie Petersburga nie pierwszem jest wielkiem zwycięstwem w walce z bolszewikami. Następuje ona po wielkich sukcesach Denikina, zbliżającego się do Moskwy. Jednakże jest to pierwszy wielki etap, nie dopuszczający już żadnego zwątpienia nawet u największych pesymistów, czy też ślepych, którzy nie chcą widzieć końca bolszewizmu.

Oto dlaczego witam to zwycięstwo, jako niezawodną jutrzenkę swobody i wskrzeszenia Rosyi.

Petersburg oswobodzony od terroru Zinowiewów, Trockich, Dzierżyńskich, opowie światu cierpienia swe i zbrodnie tych, którzy go męczyli przez dwa nieledwie lata. Wyrok będzie straszny, tak straszny, że ja, wróg bolszewików od pierwszej chwili ich istnienia, wróg nieubłagany, dowiaduję się o prawdzie z pewnym strachem, bojąc się, by ona nie była jeszcze straszniejszą od moich przypuszczeń. Jakby to wyrazić? Odczuwam z góry pewien wstyd za tych z pomiędzy ludzi zachodu, którzy we Francyi i innych krajach stali się obrońcami bolszewizmu rosyjskiego i ohydnych czynów Lenina, Trockiego i Spółki.

Zapewne radość z wyzwolenia będzie w Petersburgu ogromna. Wszelako oswobodziciele znajdą miasto w sytuacyi straszliwej.

W Petersburgu brak wszystkiego! Jest wygłodzony, pozbawiony opału i wszelkich towarów. Od długich już miesięcy olbrzymia część ludności cierpi tam z powodu wszelkich braków. Trzeba więc, ażeby wyzwolenie przyniosło koniec tej niedoli! I tam właśnie alianci powinni interweniować niezwłocznie, bez najmniejszego opóźnienia. Oto najważniejszy postulat obecnej chwili:

Chleba dla Petersburga! Towarów dla Petersburga!

Najwyższem szaleństwem, największą zbrodnią byłoby, gdyby pozwolono na powtórzenie się dziejów Odessy.

Nie należy zapominać, że waleczna armia Judenicza sama przeszła dużo i że gdyby była zaaprowizowana w swoim czasie, oszczędzonoby dużo krwi, albowiem pochód tego wojska odbywałby się z daleko większą szybkością. Armia ta potrzebuje pomocy.

Myślę wobec depesz otrzymanych, że przed kilku zaledwie miesiącami z kwatery gen. Judenicza słano błaganie o chleb. Judenicz nie mógł, nie śmiał posuwać naprzód swego sztabu generalnego, skoro nie miał chleba dla żołnierzy. A to są ci właśnie żołnierze, którzy wyzwalają Petersbug.

Sojusznicy przychodźcie z pomocą Petersburgowi, nie zwlekając.

I jak najprędzej — ponieważ nie można już się dłużej wahać — uznajcie rząd Kołczaka, do którego przyłączyli się Judenicz i Denikin, a który jest wielkiem mistrzem w walce z bolszewikami o wyzwolenie całej Rosyi.

(„Matin"). W. BURCEW.

Z DNIA.

MARK TWAIN ZMARTWYCHWSTAŁ!

Czytelnicy nasi znają zapewne wspaniałą historyę Marka Twaine'a „O człowieku, który redagował „Gazetę Rolniczą".

Czytamy tam między innemi takie rady np., ażeby buraki ostrożnie strząsać z drzewa, a z guanem obchodzić się bardzo ostrożnie, bo jest to ptak niezwykle wrażliwy na zimno.

Otóż kapitalna ta historya przypomina się przy

scu umyślnie miejsce niezadrukowane jako pamiątkę własnego błędu.

Samouk nie powinien podobno pisać historyi literatury. Ale ten samouk z umysłem, uprawionym filozoficznie przez Kuno Fischera, dorównywał olbrzymią erudycyą powagom katedralnym, a przewyższał je wszystkiem innem, przewyższał zwłaszcza świetnem stosowaniem zasady Remy de Gourmonta, nakazującej krytykowi „rozumieć talenty". Prawda, że w swojej książce nie był tak jednolity, jak służący mu za wzór w Niemczech Moeller Bruck, zresztą niższy od niego talentem pisarskim i stopniem oddziaływania. Ta niejednolitość rzuca się wśród czytania w oczy. Wobec pisarzy starszych zimny, naprawdę historyczny, orzeka surowo i sztywnie jak Doumic, czasem zaledwie zaprawiwszy zdanie sarkazmem. Jakiż inny staje się wobec pokolenia sobie rówieśnego! Jakby przed nim papierowy kwiat literatury ożył nagle i zakwitł. Rozdwojony i rozstrojony nawet, nietylko jest tu Feldman sędzią, ale i broni sądzonych, czasem staje między nimi sam, jak wspólwinny, a wśród tego wszystkiego zatraca gdzieś gest areopagity, uskrzydla pióro, rozśpiewuje je, jak Khan

(Dok. n.)

lekturze jednego z porannych pism lwowskich, które doniosło niedawno, opisując uroczystości krakowskie, że „z wieży Maryackiej zabrzmiał potężnym głosem stary Zygmunt". Widać staruszka tak rozgrzały nastroje patryotyczne, że porwany zapałem ubiegł spory kawał, jaki dzieli Rynek od Wawelu...

A które to pismo? — zapytają nasi Czytelnicy zapewne?

Solidarność zawodowa nie pozwala nam zdradzić tajemnicy. Powiemy tylko jedno: Jestto to samo pismo, które w swoim czasie opis jakiejś katastrofy zakończyło sławnym długo w lwowskich sferach dziennikarskich zwrotem:

„Na miejscu nieszczęścia pozostały tylko zwęglone trupy, z których kilka zaledwie zdołało się uratować szybką ucieczką do miasta".

Delta.

Kaplica-pomnik dla obrońców Lwowa.

Lwów, 31 października.

W listopadowe dni 1918 roku, kiedy jeszcze większa część miasta była zajęta przez nieprzyjaciela, obok Politechniki powstał cmentarzyk, gdzie chowano prowizorycznie doczesne szczątki bohaterskich obrońców naszego grodu. Dziś spoczywają oni razem wszyscy na osobnym cmentarzu, ale świeża ich krew wsączyła się w ziemię cmentarzyka przy Politechnice i uświęciła ten skrawek ziemi, tak nam wszystkim drogi.

Jest ogólnem życzeniem społeczeństwa, by w tem historycznem już dziś miejscu stanął po wieczne czasy widomy znak niezłomnego męstwa żołnierzy, dzieci i kobiet polskich, którzy na ołtarzu odradzającej się Polski złożyli swe życie. Istnieje też już obszerny komitet budowy „Kaplicy-pomnika", która niejako u wrót miasta stając, głosić będzie, że Lwów był jest i będzie polskim, a o broniły go nasze dzieci na chlubę i szczytny przykład dla następnych pokoleń.

Posiedzenie tego komitetu odbędzie się dnia 5 listopada we środę o godz. 6.30 w małej sali ratuszowej, na które ścisły komitet zaprasza swych członków, rodziców i krewnych poległych oraz wszystkich, którzy pragną wznieść taki pomnik. Położenie kamienia węgielnego odbędzie się w sposób uroczysty w dniu 22 listopada tj. w rocznicę oswobodzenia Lwowa.

Czy kelnerzy lwowscy są bolszewikami?

Lwów, 31 października.

Odnośnie do artykułu pod powyższym tytułem otrzymujemy z centralnego związku zawodowego pomocników gospodnio-szynkarskich szereg wyjaśnień.

Stwierdzają one, że nieprawdą jest, jakoby kelnerzy wymusili od właścicieli kawiarń i restauracyi pobieranie procentów, gdyż sprawa ta została uregulowana za obopólną zgodą w lokalu korporacyi 26 lipca i podpisana przez obie strony, oraz inspektora przemysłowego dr. Zwolińskiego i sekretarza II. Departamentu p. Mazurkiewicza. Pobieranie procentów zostało następnie zatwierdzone osobnem pismem Magistratu z podpisem prez. Neumanna, a więc jest zupełnie legalne.

Wiadomość o tem, jakoby gwałtem zażądano od restauratora w pasażu Hausmana przyjęcia ukwalifikowanego kelnera jest nieprawdziwą, natomiast prawdą jest, że około 200 kelnerów ginie niemal z głodu w braku pracy i że sam Magistrat uznał za stosowne apelować do właścicieli kawiarń i restauracyi o przyjęcie bezrobotnych.

Co do rzekomego napadu na lokal p. Fabiana, to nie miał on wogóle miejsca, a jedynym „aktem terroru" jest przeprowadzony zupełnie lojalnie i legalnie bojkot tego lokalu wskutek tego, iż p. Fabian nie dotrzymał umowy, za którą sam głosował.

Wkońcu zawiadamia Związek, że kelnerzy zwrócili się do właścicieli lokalów z żądaniem, by procentów nie doliczano gościom, lecz pokrywano je z dochodów. Nie dało się to dotąd przeprowadzić właśnie dzięki oporowi właścicieli, a szczególnie p. Fabiana.

NADESŁANE.

Małopolska i Śląsk wobec widma głodu!

Skutkiem tego zagrożona akcya plebiscytowa na Śląsku!

Sejm wzywa rząd do bezwzględnej pomocy!

Wniosek komisyi. — Zaleca zatwierdzenie wniosku. — Ratyfikacya układu z Francyą przyjęta. — Dyskusya nad ubezpieczeniami. — Klęska aprowizacyjna na Śląsku i w Małopolsce. — Posłowie wzywają rząd do natychmiastowej akcyi ratunkowej.

(Depesza Polskiej Agencyi Telegraficznej.)

Warszawa, 30 października.

Sprawozdanie sejmowe: Punkt pierwszy porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia, t. j. sprawozdanie prezydenta ministrów o sprawach zagranicznych odłożono na życzenie komisyi wojskowej i zagranicznej. Przystąpiono do referatu o konwencyi z Francyą w sprawie emigracyi zagranicznej. Sprawozdawca ks. **Kaczyński** stwierdza, że **emigracya w Polsce jest objawem niemoralnym,** mimo to jednak obecna konwencya jest konieczną z powodu bezrobocia.

Komisya zaleca zatwierdzenie tej konwencyi

i zarazem proponuje rezolucyę, wzywającą Rząd, aby wymógł na rządzie francuskim dostarczenie naszym robotnikom znośnych mieszkań, żywności i opieki lekarskiej.

P. Perl zaznacza, że w obecnych warunkach mnóstwo bezrobotnych znajdzie pracę w przemyśle i wykazuje nieścisłości i różnice istniejące między francuskim a polskim tekstem konwencyi, z których to powodów

socyaliści głosować będą przeciw uchwaleniu konwencyi.

Dalszym powodem głosowania przeciw konwencyi jest okoliczność, że ustawy tego rodzaju mają wartość tylko wówczas, gdy są należycie wykonywane. **socyaliści zaś nie mają zaufania do obecnego Rządu.**

P. Bojanowski wskazuje, że emigracya jest złem, które w obecnem położeniu jest złem koniecznem. Stronnictwo mówcy głosować będzie za wnioskiem rządowym.

P. Michalski wytyka brak opieki Rządu nad robotnikami, której wynikiem jest konieczność emigracyi.

P. ks. Sobolewski oświadcza się w zasadzie przeciw emigracyi.

Wiceminister stwierdza, że

emigracya jest rzeczą przesądzoną,

albowiem w rzeczywistości odbywa się ciągle do Niemiec i do Francyi. Układ nie jest idealny i Rząd polski niechętnie się zgodził, ale uczynił w tej sprawie wszystko, co było można. Wkrótce przedłożony będzie Sejmowi projekt stworzenia instytucyi attaches dla spraw wychodźtwa. Ponadto wysyła się do Paryża pełnomocnika ministerstwa dla zorganizowania opieki nad duchowemi i kulturalnemi potrzebami robotnika.

P. Herz imieniem klubu chrześcijańsko-narodowo-robotniczego przypisuje winę emigracyi robotników Rządowi, który nie umie otwierać miejsc pracy dla robotników.

Klub mówcy zasadniczo jest przeciwny ratyfikacyi konwencyi,

gdyż Państwo powinno się postarać o zatrudnienie dla robotników w kraju.

P. Woźnicki w imieniu polskiego stronnictwa ludowego oświadcza, że jakkolwiek jego stronnictwo jest przeciwne emigracyi, to jednak

głosować on będzie za ratyfikacyą,

gdyż nie widzi narazie innej drogi, aby robotnikom dać zarobek i uchronić ich przed głodem. Na tem dyskusyę wyczerpano

i przyjęto projekt konwencyi

wraz z rezolucyami w drugiem i trzeciem czytaniu.

Przystąpiono następnie do sprawozdania komisyi ochrony pracy

w sprawie ubezpieczenia robotniczego.

P. Głąbiński proponuje w imieniu komisyi budżetowej odroczenie sprawy na kilka dni.

P. Ziemięcki sprzeciwia się odroczeniu i stwierdza, że sprawozdanie dojrzało w zupełności do decyzyi Sejmu. W głosowaniu **wniosek Głąbińskiego odrzucono** 124 głosami przeciw 111 i przystąpiono do dalszej dyskusyi.

Sprawozdawca **Żuławski** stwierdza, że

Polska jest jedynem Państwem w Europie, które nie posiada ubezpieczeń społecznych.

Wielką doniosłość posiada ubezpieczenie robotnika na starość, zwłaszcza wobec plebiscytu na Śląsku i Mazurach. Przedłożony obecnie Izbie projekt dotyczy doraźnej pomocy dla bezrobotnych. Przedłożona ustawa ma zapobiedz temu brakowi. Sprawozdawca omawia poszczególne postanowienia ustawy.

Po przemówieniach posła Gdyka i Majewskiego dalszą dyskusyę odroczono. Przystąpiono do wniosków nagłych, wśród których znajduje się wniosek posła Czapińskiego

w sprawie klęski aprowizacyjnej w Małopolsce i na Śląsku.

Uzasadniając nagłość wniosku stwierdza p. Czapiński, że już po raz drugi w ciągu tygodnia musi z tą sprawą występować, jest to już może ostatni głos. Rozruchy głodowe przestają być zapowiedzią a stają się faktem. Klub mowcy otrzymuje codziennie stosy telegramów z przestrogami. Z Krakowa donoszą, że brak środków aprowizacyjnych wytwarza stan groźny. W powiecie Bialskim zapowiada się na tle aprowizacyjnym strajk generalny. Takie same wieści przychodzą z Borysławia, a Rada narodowa ze Śląska Cieszyńskiego donosi, że

głód naraża na szwank całą akcyę plebiscytowa.

W dalszym ciągu zaznacza mowca, że przyczyną tego fatalnego stanu aprowizacyjnego jest anarchia komunikacyjna, niedołężna gospodarka węglowa w ministerstwie komunikacyi, oraz boikot, wykonywany przez rolników, a coraz bardziej wzrastający.

Polityka agraryuszy dąży systematycznie do dyktatury gospodarczej i politycznej,

stwarzając poprostu blokadę miast i zrzeszeń robotniczych przez zieloną armię. Mowca zwraca się do Rządu z żądaniem, aby **zerwał z tradycyą coraz większej uległości wobec ziemiaństwa i przyszedł z pomocą ludności zarówno miejskiej, jak wiejskiej w Małopolsce.** Po przemówieniu p. **Grabskiego**, który zaznaczał, że chociaż umotywowanie i formułka wniosku powinny go skłonić do głosowania przeciw nagłości, to jednak będzie za nią głosował, aby zadokumentować

konieczność bezwzględnej pomocy Rządu.

Nagłość uchwalono.

P. Woźnicki w imieniu P. S. L. uzasadnia nagłość wniosku o powtórne wezwanie Rządu, by przedłożył projekt ustawy o ograniczeniu kompetencyi ministerstwa zdrowia i ministerstwa ochrony pracy w dziale opieki społecznej.

Nagłość wniosku uchwalono.

P. Szymalewski uzasadniał nagłość wniosku Związku ludowo-narodowego w sprawie zniesienia ograniczenia ponownego nabywania ziemi przez gospodarzy włościan. Przeciw nagłości przemawiał poseł Stapiński. Nagłość odrzucono, a sam wniosek odesłano do komisyi rolniczej i prawniczej.

Na tem posiedzenie zamknięto, następne posiedzenie we wtorek, o godz. 4 popołudniu.

Przegląd muzyczny

Z SALI KONCERTOWEJ.

Lwów, 31 października.

Przed zbliżającem się świętem umarłych rozległy się w sali Tow. muz. dźwięki Requiem Saint-Saensa. Utwór ten, mimo całej powagi nie dorównywa kompozycyom Bachowskim i Beethovenowskim, którzy w muzyce religijnej po Händlu wyśpiewali żarliwość najwyższą i rozmyślania o śmierci. Dusza twórcza kompozytora „Danse macabre", zbyt rozkochana w rozmaitych efektownych zwrotach muzycznych, nie dosięga tych głębin, gdzie jest skarbiec przepotężnych uczuć. Najwznioślejszy moment ujawnia się w rzeczywiście prześlicznem „Agnus Dei". To też choćby tylko dla wysłuchania tej części wdzięczni jesteśmy Tow. muz. za zaznajomienie nas z tym utworem Saint-Saensa, a w szczególności dyrektorowi Sołtysowi, który z podziwu godną gorliwością w tych ciężkich warunkach, w jakich obecnie dyrygenci pracować muszą, wykonał to dzieło.

Z solistów, którzy wokalnie byli bez zarzutu, usłyszeliśmy: p. Kowalską, p. Sternalównę, prof. Diannìego i p. Lipanowicza. W inny świat, choć i w nim zmagała się dusza ludzka „ze swojem złem i dobrem" wprowadził nas wieczór beethovenowski, urządzony przez Koło muzyczne, dzięki ruchliwości swego prezesa E. Waltera. Jakież tu wszystko było proste a szczere i tą prostotą i szczerością wielkie!

Dwie sonaty skrzypcowe D-dur i F-dur były w programie oraz pieśni szkockie. Wykonawcami byli: p. Ottawowa, p. Pfauowa i p. Cetner, nazwiska dobrze znane muzykalnej publiczności. Cetner pierwszym swym koncertem zdobył sobie serca słuchaczy. Nie zawiódł i w środowym koncercie. Prześlicznie zagrał tę pełną smutku drugą część z wiosennej sonaty. Artysta unosi często temperament i wskutek tego jego Beethoven zatraca tę linię, którą tak nadzwyczajnie charakteryzuje gra jednego z najlepszych [illegible] odtwórców tego kompozytora, a mianowicie [illegible]scha. Z całą przyjemnością ujrzeliśmy na estradzie Pfauową. Ta śpiewaczka czaruje zawsze słuchaczy niezwykle pięknym timbre głosu, a że poza tem naprawdę śpiewać umie i dla Beethovena posiada kult, który tkliwe ucho słuchacza odgaduje natychmiast, więc nic dziwnego, że obdarzono ją za te przecudne pieśni szkockie gorącymi oklaskami. Akompaniowała znakomicie — nasza znakomita Ottawowa. Zamiast p. Schmara grał na wiolonczeli p. Komorowski. Zagaił zaś wieczór pogadanką o wykonanych utworach prezes Walter, wspominając o rozwoju sonaty skrzypcowej, przechodząc po kolei jej twórców, aż do Beethovena. Publiczności zebrało się znów bardzo wiele, mimo iście „psiej" pogody. Tkwi w tem więcej niż pocieszający objaw rozgrzewający całą miłą atmosferę, jaka panuje na wieczorach „Koła" gromadzących ludzi, co jak wolnomularze witają się tajemniczym znakiem, a którym to znakiem w tym wypadku jest owo nabożne słuchanie charakteryzujące istotnie muzykalnych osobników.

Wszystko zapowiada świetny sezon muzyczny tego roku (nareszcie!) we Lwowie, tem więcej, że nasze miejscowe siły wzrosły. Mowa tu przedewszystkiem o skrzypkach. Obok Cetnera, siły pierwszorzędnej, weźmie niechybnie współudział w życiu muzycznem Jan Wolanek, którego konserwatoryum lwowskie pozyskało jako następcę Perutza. Młody ten, ogromnie uzdolniony skrzypek, którego wielką sprawność techniczną, szlachetność gry oraz wysokie poczucie stylu podziwialiśmy, zwłaszcza w koncercie D-dur Beethovena, zamierza i w tym roku wystąpić z własnym koncertem. Cieszymy się nim tem więcej, iż jest to dla niezbyt częstej odmiany tym razem siła warszawska, przetransportowana na grunt lwowski. Wolanek bowiem jest synem prof. konserwatoryum warsz. Kształcił się najpierw u ojca, następnie ukończył akademię muzyczną wraz ze słynną szkołą mistrzów prof. Sevcika w Wiedniu, osiągając prócz dyplomu skrzypce, ofiarowane przez pewnego mecenasa sztuki dla najlepszego absolwenta szkoły.

W koncertach ogłaszanych dotad przeważają narazie pianiści: Po Śliwińskim porywającym i płomiennym zasiadł wczoraj do fortepianu Egon Petri, inaugurując cykl arcydzieł fortepianowych. Ten pomysł dyr. Türka u nas dotąd niewyzyskany (szereg takich koncertów urządził przed dwoma laty Rosenthal) zasługuje na wysoką pochwałę. Zamiarem imprezy, jak czytamy w programie, jest, by w szeregu wieczorów zobrazować historyczny rozwój twórczości fortepianowej. A przebogata jest zaiste literatura tego instrumentu najudolniej naśladującego orkiestrę. W czterech ogłoszonych obecnie już wieczorach skupiają się nazwiska kompozytorów zapoczątkowane Bachem, a dobiegające do Szopena. Któż godniej od

Nad czem obradują Komisye.

POWOŁYWANIE PRAWNIKÓW DO SŁUŻBY WOJSKOWEJ.

Warszawa, 30 października.

(PAT.) Komisya prawnicza odbyła ogólną rozprawę nad projektem ustawy o powołaniu prawników do służby wojskowej i stwierdziła, że sądownictwo cywilne w b. Królestwie nie może odstąpić żadnego ze sędziów wobec ich braków i że ciężar ustawy spadnie wyłącznie na Małopolskę. Na wniosek przewodniczącego zażądano wobec tego od ministerstwa spraw wojskowych, aby powoływano przedewszystkiem do służby przy sądach wojskowych tych prawników, którzy służą w innych oddziałach wojskowych nieprawniczych.

Następnie uchwalono ostatecznie projekt ustawy o rekwizycyi mieszkań i podniesienie norm zapomogowych dla miast większych.

50 MILIONÓW NA FUNDUSZ OSADNICZY.

Warszawa, 30 października.

(PAT.) Komisya rolna obradowała nad wnioskiem komisyi budżetowej o wypłacenie 50 milionów marek na dotacyę funduszu osadniczego. Uchwalono jednomyślnie wyznaczyć 50 milionów marek na cel wymieniony, a 10 milionów na poparcie przedsiębiorstw budowlanych, mających ułatwić zagospodarowanie.

O WZIĘCIE PRZEZ RZĄD POD OPIEKĘ KOLEJARZY.

Warszawa, 30. października.

(PAT). Komisya komunikacyjna przyjęła do wiadomości i uznała za odpowiedni podział jednorazowej zapomogi dla kolejarzy b. Kongresówki. Następnie uchwalono na wniosek posła Rajcy rezolucyę, wzywającą Rząd, aby traktował pracowników kolejowych pod względem aprowizacyjnym w pierwszej linii po wojsku. Przyjęto rezolucyę posła Hausnera, aby ministerstwo z większą uwagą i energią niż dotychczas starało się o zaopatrzenie kolejarzy małopolskich. Przyjęto rezolucyę posła Moraczewskiego, aby Rząd udzielił potrzebnej gwarancyi kredytowej dla kredytu handlowego dla spożywczych organizacyi pracowników kolejowych w kwocie wystarczającej. Rozdział kredytu winien uwzględnić potrzeby centralnej hurtowni i związków okręgowych.

Nowa niezwykła afera transportowa!

42 skrzyń przeznaczonych dla Ligi Kobiet, znaleziono w Kole Polek w Warszawie!

Warszawa, 30 październ ka.

(Telef.) (m) Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi kodyfikacyjnej p. Moraczewska poruszyła sprawę niezwykłej afery transportowej. Polacy amerykańscy, a w szczególności wychodźcy z Galicyi rozpoczęli w Stanach Zjednoczonych zbiórkę darów, składających się z odzieży, obuwia, bielizny itp., przeznaczonych dla Małopolsk. 42 skrzyń tych darów zostało w lipcu br. wysłanych na ręce p. Moraczewskiej do Ligi kobiet. Wysyłający te dary zawiadomili równocześnie osoby zamieszkałe w Galicyi, że dary te zostały wysłane. Wskutek tego zawiadomienia owe osoby skierowały się do Ligi kobiet w tej sprawie. Zupełnie przypadkowo udało się odkryć, że jedna z tych skrzyń znajduje się w Kole Polek w Warszawie. P. Moraczewska udała się do Koła Polek, gdzie stwierdziła, że istotnie owe skrzynie w liczbie 42 nadeszły z Ameryki. Bliższe badania wykazały, że na jednej ze stacyi pogranicznych skrzynie zostały przeadresowane samowolnie przez niewiadomą osobę. W sprawie tej toczy się śledztwo dyscyplinarne i sądowe.

Petriego mógł cykl taki rozpocząć? Przecież słyszeliśmy go kilkakrotnie, a jednak słyszymy zawsze „po raz pierwszy“. Tem więcej, że artysta wczoraj był doskonale usposobiony. Zapomnieliśmy, że w „deszczu i chłodzie“ przybyliśmy czarodziejską dłonią genialnego wykonawcy prowadzeni ku szczytom muzycznym w blasku wiecznym.

Klasycy muzyczni należą do ukochanych Petriego. Ich powaga jest jego artystycznym wyrazem nawet w tym gotyckim tumie, jakim jest muzyka Bacha. Petri modli się najgoręcej i najpiękniej. Chaconna na skrzypce w opracowaniu Busoniego, waryacye Goldbergowskie również w opracowaniu tego mistrza, zagrane potężnie, nie uroniwszy nic ze swego stylu, rozpoczęły wieczór. Arcydziełem była fantazya C-moll Mozarta. Bolesny temat, idący w górę i gasnący w pianissimie akordów, jakże mistrzowsko był prowadzony! Jakiż wdzięk w szesnastkach branych lewą ręką, mistrzynią pierwszej klasy! Godnie obok Mozarta stanęły dwie sonaty Beethovena As-dur, op. rozpoczynająca się melodyą przepojoną słodyczą, a przenikającą następnie waryacye. Dziwnie tylko pojął Petri marsz żałobny w tej sonacie, nadając mu pewną szorstkość, ostrość. Jeśli to miały być krzyki bólu, to były conajmniej ciekawe, bo w tym tonie dotąd niesłyszane, ale piękne... nie były. Natomiast Waldsteinowska czarowała wprost wykonaniem. Ten zamglony, zciemniały ton w Adagio mollo, cudowna lekkość Bonda, polifonia oddana tak niezwykle, z takiem bogactwem dynamicznych odcieni, przesubtelnym rysunkiem każdego motywu olśniewała słuchacza. To była niezapomniana uczta duchowa.

Michalina Szwarcówna.

Bolszewickie próby przeprawienia się przez Dźwinę udaremnione!

Komunikat Sztabu generalnego.

Warszawa, 30 październ ka.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI: Na odcinku północnym pod Dźwińskiem Krasławką próby nieprzyjaciela przeprawienia się przez Dźwinę pod osłoną ognia artyleryi, zostały przez nasze oddziały udaremnione. Pod Bobrujskiem i nad Ptyczą silna działalność patroli wywiadowczych.

FRONT WOŁYŃSKI: Spokój.

Haller.

Rokowania z Petlurą nie zostały zerwane!

Delegac ukraińscy przedłożą nowy projekt umowy!

Warszawa, 30. października.

(Telef.) (m). Dowiaduję się z pewnego źródła, że kolportowana przez niektóre dzienniki warszawskie wiadomość o przerwaniu rokowań między rządem polskim a delegatami atamana Petlury, jest niezgodna z prawdą. Prawdą jest tylko, że polskie sfery ministerstwa spraw zagranicznych stoją na stanowisku, iż projekt umowy, proponowany przez Ukraińców jest dla Polski nie do przyjęcia. Wobec tego delegacya ukraińska oświadczyła gotowość przedłożenia nowego projektu umowy.

Sztab Petlury ucieka!

Donosi o tem Denikin!

Rewal, 30 października.

(PAT.) Havas. Z głównej kwatery Denikina donoszą, że dnia 22 bm. rozpoczęto ofenzywę na całym froncie w kierunku Kamyszyna.

W kierunku Briańska zniesiono dwa pułki bolszewickie. W kierunku na Mohylew podolski ofenzywa rozwija się pomyślnie. **Sztab gen. Petlury zmuszono do ucieczki.**

Armia Denikina zdobyła Bracław!

Choć powoli posuwa się stale na Żmerynkę!

Wiedeń, 30 października.

(Telef.) (u) Z Londynu donoszą: Komunikat armii ochotniczej, operującej przeciw Ukraińcom, informuje jak następuje:

Armia Denikina, choć powoli, posuwa się jednak stale naprzód. Obecnie po ciężkich walkach, w których po stronie Ukraińców brała udział sieczowa dywizya galicyjska, zdobyła armia Denikina Bracław. Wojska ochotnicze posuwają się w kierunku na Żmerynkę.

ZWYCIĘSKIE WALKI DENIKINA Z BOLSZEWIKAMI.

Wiedeń, 30 października.

(Telef.) (u) Z Odessy donoszą: Ostatni komunikat Denikina informuje: **Wojska ochotnicze wyparły koło Kijowa bolszewików poza rzekę Irpeń, oraz po ciężkich walkach toczących się w okolicy Woroneża, gdzie bolszewicy atakują zapomocą olbrzymich sił.** Sytuacya jest dla armii Denikina nadzwyczaj niepomyślna, a wśród żołnierzy dają się zauważyć ujemne skutki propagandy i agitacyi nieprzyjacielskiej.

ARMIA BOLSZEWICKA PODJEŁA OFENZYWĘ NA LINII ŁUGA — PSKÓW.

Wiedeń, 30 października.

(Telef.) (u) Z Helsingforsu donoszą, że **armia bolszewicka rozpoczęła gwałtowną ofenzywę na linii Ługa-Psków.** Wśród armii bolszewickiej panuje popłoch, gdyż wie ona dobrze, iż bez pomocy koalicyi jest ona narażona na zupełną klęskę.

FLOTA NIEM. NA BAŁTYKU POD KONTROLĄ ANGIELSKĄ.

Wiedeń, 30 października.

(Telef.) (u) Z Rewla donoszą, że zawinęły tam nowe okręty angielskie. Mają one na celu utrzymanie zaostrzonej blokady Rosyi i przeprowadzenie **ostrej kontroli nad okrętami niemieckimi, zapomocą których utrzymywali Niemcy bardzo ścisłą łączność i handel z armią bolszewicką.**

Siedm wschodnio-europ. republik żąda uznania niezawisłości.

Lwów, 31 października.

(zet) „Wpered" donosi: Notę siedmiu republik wschodnio-europejskich, nadesłaną 9 października prez. Clemenceau w sprawie uznania ich niezawisłości, podpisali: A. M. Fojczybaszew, prezes delegacyi Aserbejdżanu, A. M. Czermojew, prezes delegacyi północnego Kaukazu, M. Czecheidze, prezes delegacyi gruzińskiej, L. Bicz prezes delegacyi kubańskiej, I. Seskis imieniem Łotwy i hr. Michał Tyszkiewicz imieniem delegacyi ukraińskiej.

NIEMCY WYOLBRZYMIAJĄ STRAJKI AMERYKAŃSKIE.

Wiedeń, 30 października.

(Telef.) (u) Z Nowego Jorku donoszą na Hagę, iż wiadomości szerzone przez prasę niemiecką o strajkach w Stanach Zjednoczonych nie są prawdziwe. Strajki te, o ile wybuchły, **mają znacznie mniejsze rozmiary, niż to Niemcy w swym interesie przedstawiają,** którzy chcą w ten sposób zwrócić większą uwagę na własne fabrykaty, a usunąć konkurencyę amerykańską.

LUDNOŚĆ RJEKI ZA ANEKSYĄ PRZEZ WŁOCHY.

Berlin, 30 października

(PAT.) Wedle doniesień włoskich ludność Rjeki podczas wyborów do rady miejskiej, wypowiedziała się za aneksyą Rjeki przez Włochy.

INTRYGI NIEMCÓW POBITYCH PRZEZ ESTOŃCZYKÓW.

Wiedeń, 30 października.

(Telef.) (u) Ze Sztokholmu donoszą: **Niemieckie wojska, które atakowały Rygę, zostały pobite przez Estończyków.** Szerzą oni obecnie pogłoski, że żołnierze łotyscy urządzają pogromy wśród Niemców ryskich. Niemcy nie mogąc pokonać nieprzyjaciela orężem, próbują podburzyć przeciw niemu opinię publiczną.

Bandyta przed sądem.

Dwie zbrodnie. — Jadłodajnia jaskinią gry. — Kłótnia, bójka, krew. — Karciarz zabija karciarza. — Ucieczka zabójcy do Krakowa. — Policya czuwa.

Lwów, 31 października.

(o) Wczoraj przed Trybunałem wzmocnionym w tut. sądzie okręgowym karnym rozpoczęła się rozprawa przeciw Kazimierzowi Białkowskiemu, ślusarzowi, oskarżonemu o dwie zbrodnie:

1) zabójstwa i 2) ciężkiego uszkodzenia ciała,

jakich dopuścił się wśród następujących okoliczności: Dnia 5 grudnia z. r. w południe przyszedł oskarżony w towarzystwie niejakiego Stanisława Winnickiego do jadłodajni przy ul. Działyńskich we Lwowie i tam przysiadł się do stolika, gdzie grano w karty zazwyczaj do późnej nocy. Między grającymi był znajomy oskarżonego śp. Stanisław Książkiewicz. W czasie gry przyszło między nimi do kłótni i bójki, wśród której Białkowski dobywszy noża zadał nim Książkiewiczowi szereg ran, skutkiem których tenże w parę chwil po ich otrzymaniu wyzionął ducha.

Oskarżony B. do winy się nie poczuwa, zaprzecza, by ugodził Książkiewicza, broniąc się chorobą umysłową. Przesłuchani jednakże psychiatrzy chorobę umysłową wykluczyli, stwierdzając, że

obwiniony jest nieudolnym symulantem.

Śledztwo nie zdołało wykryć reszty uczestników gry i świadków zbrodniczego czynu, prócz wspomnianego Stanisława Winnickiego, który przesłuchiwany nie rozpoznaje w B. zabójcy Książkiewicza. Jednakowoż agenci policyjni: Urban, Kuźma, Zobolewicz i Peleszczuk stwierdzają, że tenże Winnicki w toku dochodzeń policyjnych wymienił wyraźnie B. jako zabójcę, prosił tylko agentów, by to nie doszło uszu B., gdyż ten, albo jego towarzysze **gotowliby go za „zasypanie" zamordować.** Po dokonaniu karygodnego czynu obwiniony wyjechał do Krakowa i tam ukrywał się u swej kochanki pod przybranem nazwiskiem Głowackiego. Mimo to uwagi czujnej policyi nie uszedł.

Aresztowany

przez podchor. żandarmeryi pol. Konarskiego, o czem w swoim czasie pisaliśmy.

Na zapytanie sądu w jakim celu tak nagle „wyjechał" obwiniony ucieczkę swoją tłumaczy naiwnie, że w celach kuracyjnych, gdyż w ostrzeliwanem podówczas naszem mieście był brak lekarzy. Tymczasem, jak z aktów sądowych wynika, B. wobec energicznych dochodzeń policyi nie czuł się tu pewnym, zwłaszcza, że jeszcze więcej zbrodni miał na sumieniu. Mianowicie na jakie pół roku przed zabiciem Książkiewicza, w czasie jednej z nieustannych hulanek i awantur nocnych, na których trwonił czas i pieniądze nabywane w niebardzo godziwy sposób, bo przeważnie na paskowaniu tytoniem i węglami, obwiniony B. poturbował nożem uczestników zabawy, zadając dwom „dobre sztychy", z czego się jeszcze przed swymi kamratami sam chełpił.

Po przesłuchaniu oskarżonego i szeregu świadków, przewodniczący r. Janko o godz. 2. po poł. zarządził odroczenie rozprawy do jutra

Komisya ang. we Lwowie.

Lwów, 31 października.

(zet) Warszawski „Tug" donosi, że do Lwowa ma przyjechać dzisiaj komisya **angielska.**

W pierwszą rocznicę walki o Lwów.

Lwów, 31 października.

W rocznicę rozpoczęcia walk o Lwów odbędzie się 1. listopada br. uroczyste nabożeństwo w kościele św. Elżbiety o 9 rano. Następnie z uderzeniem godziny 2 po południu pogrzeb poległych na odcinku szkoły Kadeckiej, ze szkoły Kadeckiej na cmentarz Obrońców Lwowa. Po pogrzebie poświęci ks. arcybiskup Bilczewski cmentarz Obrońców Lwowa. Obchód zakończą przemówienia reprezentantów Wojsk Polskich i Rady miejskiej. Do uczestnictwa zaprasza całe obywatelstwo Rada miasta

* * *

Stowarzyszenia, cechy itp. uprasza komitet o **stawienie się ze sztandarami najpóźniej o godz. 1 po poł. przy ul. Kadeckiej, gdzie im wskaże się** miejsce w pochodzie.

Z Sokoła. Celem wzięcia udziału w pogrzebie ofiar listopadowych, zbiorą się członkowie wszystkich gniazd sokolich z agrafką w sobotę, dnia 1. listopada o 1.30 przy szkole Kadeckiej.

Rozkaz Sokoli! Celem wzięcia gremialnego udziału w manifestacyjnym pogrzebie Obrońców Lwowa, zgromadzą się wszyscy druhowie i druhinie Sokoła II dnia 1. listopada br. punktualnie o godz. 1 w poł. w gmachu Towarzystwa. Strój zwykły z odznaką sokolą.

KRONIKA.

Repertuar Teatru miejskiego.

W piątek, 30. października o godz. 7 wiecz.: „Róża Stambułu", operetka w 3 akt. J. Brammera i A. Grünwalda, muzyka Leona Falla z pp. Milowską, Kuligowskim, Justianem i Folańskim.

W sobotę, 1. listopada o 3.30 popoł. po raz 9-ty „Jeszcze wczoraj", sztuka w 3 akt. z epilogiem Zofii Wójcickiej.

W sobotę, 1. listopada o godz. 7 wiecz.: „Opowieści Hoffmanna", opera fantastyczna w 4 akt. J. Offenbacha z pp. Bandrowską, Ostrowską, Kasprowiczową, Łowczyńskim, Okońskim, Jeleńskim i Folańskim. Kapelm. J. Lehrer.

Repertuar teatru liter.-artyst. „Czwórka", ul. Szaszkiewicza 5 (naprzeciw Żandarmeryi).

Dziś i codziennie do poniedziałku 3 listopada program drugi: Prolog karciany (S. Michałowski z z całym zespołem), „Nowy minister" farsa w 1 ak. A. Własta (na tle ostatnich wypadków w Warszawie), w tytułowej roli M. Windheim, „Madelon", **francuska piosenka J. Wima (Ande**

Kitschman, M. Windheim), „Rycerz przemysłu“ sketch Rujwida z Michałowskim w roli tyt. „Na balu“ intermezzo walc. w 1 odsł. A. Kitschman. „Ballada o skradzionym portfelu“ piosenka Andy Kitschman, wykona M. Windheim. Nadto najnowsze numery solowe w wykonaniu Andy Kitschman S. Michałowskiego i M. Windheima. Początek o godzinie 7'30 wiecz.

—

Repertuar teatru wodewilowego (Gmach ul. Ossolińskich l. 10).

Piątek 31 października o godz. 7.30 wieczór: „Końska kuracya“; „Wesoły karawaniarz“, wodewil Boczkowskiego; „Uwięziona pensyonarka“, wodewil; balet.

—

Dziś premiera w „Czarnym kocie“. Sala „Casina de Paris“. W skład bogatego programu wchodzi cały szereg produkcyi solowych w wykonaniu znakomitego zespołu „Czwórki“, z których wymienić należy w szczególności produkcye choreograficzne. mistrza Piotra Kitzmana.

IM BŁOTNIEJ NA ULICY LWOWSKIEJ, TEM CIEMNIEJ.

Dzisiejszy numer Gazety Porannej zawiera 10 stron.

Od Wydawnictwa. Ze względu na coraz dalej postępujące podrożenie papieru, druku, płac personalu itd. — podajemy do wiadomości publicznej, że wszelkie komunikaty, informacye, podziękowania itp. zarówno osób prywatnych, jak też instytucyi społecznych, publicznych i rządowych zamieszczać będziemy w myśl uchwały „Związku wydawnictw pism codziennych“ tylko za opłatą na warunkach ogłoszeń. W wypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie, udzielać będzie administracya naszego pisma pewnego rabatu.

Rektor i Dziekani Wszechnicy krakowskiej powitali uroczystość inauguracyjną naszej Wszechnicy serdecznem pismem, w którem podnoszą bohaterstwo młodzieży lwowskiej i wyrażają radość z powodu powrotu Uniwersytetu do pracy na nowych podstawach.

Wykolejenie pociągu z delegatem Gałeckim. Pociąg wiozący delegata dra Gałeckiego, uległ wykolejeniu na przestrzeni Bełżec-Lublin. Wypadków w ludziach nie było. W dwie godziny po wykolejeniu przywrócono pociąg do normalnego stanu i puszczono w dalszą drogę.

Zima. Od dnia wczorajszego mamy zimę. Świat przybrał białą sukienkę, gdzieniegdzie łataną błotem. Pod nogami natomiast mokro, a wilcze doły lwowskie zamieniły się na sadzawki, w których łatwo utonąć może, jeśli nie człowiek dorosły, to w każdym razie dziecko. A zatem: Rodzice uwaga!

Akcya odczyszczania ludności. Miejski Komitet epidemiczny (Subkomitet propagandy), który obradował wczoraj wieczorem w sali Fizykatu miejskiego przy udziale prof. Siemiradzkiego, przewodniczącego Uniwersytetu powszechnego, postanowił szerzenie akcyi zwalczania tyfusu plamistego przez urządzenie szeregu prelekcyi z demonstracyami świetlnemi dla szerszego ogółu wspólnie z Uniwersytetem powszechnym. Zarazem powzięto myśl wydać „kartki lotne“ celem pouczenia ludności o istocie, przyczynie i skutkach tyfusu plamistego. — Równocześnie obradował Subkomitet czyszczenia osób i mieszkań, który mimo ciężkich warunków technicznych rozpoczął już akcyę w trzeciej dzielnicy. — W łazienkach amerykańskich, urządzonych przy ul. Weteranów obok szkoły Lenartowicza, funkcyonujących bez przerwy przez cały dzień, kąpie się 400—500 osób dziennie.

Drukarze lwowscy przysłali 10.000 koron kolegom warszawskim. Jak donosi „Robotnik“ warszawski, w dniu 23 z. m. odbyło się we Lwowie walne zgromadzenie drukarzy lwowskich w sprawie strajków warszawskich, które uchwaliło przyjść także z materyalną pomocą strajkującym kolegom i przesłało im 10 tysięcy koron ze swych funduszów, przeznaczonych na walkę o cennik drukarski na ręce Związku Drukarzy polskich w Warszawie. Zgromadzenie zaprotestowało także przeciw militaryzacyi strajkujących.

(zet). Gen. Iwaszkiewicz w teatrze „Czwórki“. Środowe przedstawienie w teatrze „Czwórki“ zaszczycił swoją obecnością gen. Iwaszkiewicz. Na wiadomość o przybyciu do gmachu generała pospieszył do westybulu dyr. Tarłowski, przywitawszy generała, zaprowadził go do loży I piętra, w której zasiedli z gen. Iwaszkiewiczem: księżna Drucka-Lubecka, oraz por. Strzelczyk z żoną.

Ze sfer teatralnych. Otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Niniejszem podaję do publicznej wiadomości, że będąc dzierżawcą gmachu teatralnego, założycielem Teatru Wodewilowego, dyrektorem tegoż i kierownikiem, zatwierdzonym przez Prezydyum Wysokiego Namiestnictwa, na dniu 29. października zwolniłem pana dra Jonasza Weissa ze spółki przedsiębiorstwa teatralnego. Stałe karty wstępu były podpisane tylko przezemnie i nadal są ważne. Teatr Wodewilowy nadał prowadzę bez jakichkolwiek zmian. Leon Daniluk, redaktor i dyrektor teatru.

(—) **Znowu nagły zgon.** W poczekalni na dworcu kolejowym „Podzamcze“ wczoraj w południe zmarł nagle Konstanty Sobociński, liczący 76 lat, gorzelnik z Remenowa. Lekarz Pogotowia ratunkowego stwierdził, iż Sobociński zmarł na udar sercowy. Po komisyjnem zbadaniu śmierci zwłoki odesłano do Instytutu medycyny sądowej. Kosztowności zaś, pieniądze i dokumenta znalezione przy zmarłym, złożono w komisaryacie III dzielnicy.

(—) **„Durny“ złodziej.** Annie Seredzie, zarobnicy, zamieszkałej „kątem“ u Szczerbachowej przy ul. Łukasińskiego l. 4, skradziono podczas nieobecności jej z zamkniętego kufra 150 koron. Cztery tysiące koron, które były również w kufrze, złodziej nie wziął. Sąsiedzi twierdzą, że był to „jakiś durny złodziej“...

(—) **Dwa konie,** kary i brązowy, spętane czerwoną krajką, które „bez dozoru wałęsały się“ po ul. Snopkowskiej, przytrzymał wczoraj Tomasz Chomański, członek M. S. O. Konie oddano do komisaryatu I dzielnicy.

(—) **W tramwaju Ł. D.** wczoraj skradziono Annie Lebedewiczowej z torebki 300 koron i dokumenta.

(—) **Ogień.** W realności przy ul. Józefata l. 5 powstał wczoraj w południe groźny ogień kominowy. Przybyła na miejsce straż pożarna ogień ugasiła.

Zmiana rozkładu jazdy. Lwowska dyrekcya kolejowa ogłasza: Z dniem 23. października podjęto ruch pociągów osobowych i towarowych na szlaku częściowym Sapieżanka-Stojanów, a tem samem otwartą została cała linia kolei lokalnej Lwów-Stojanów dla tego ruchu. Wskutek powyższego rozszerzenia ruchu zmieniono na tej linii rozkład jazdy pociągów osobowych w następujący sposób: między Lwowem i Stojanowem kursują pociągi nr. 5513 (odj. ze Lwowa godz 17.25) i pociąg nr. 5512 (przyj. do Lwowa godz. 10.10). Między Lwowem i Sapieżanką pociąg nr. 5511 (odj. ze Lwowa godz. 7.50) i pociąg nr. 5514 (przyj. do Lwowa godz. 20.30). Te ostatnie pociągi mają dogodne połączenie w Sapieżance z pociągami w kierunku do Sokala, względnie ze Sokala.

Na szlaku kolejowym Chyrów-Stryj zmienia się od 1. listopada br. dotychczasową nazwę stacyi Dublany-Kranzberg na Dublany koło Sambora, zaś dotychczasową nazwę przystanku osobowego Bolechowice-Neudorf na Bolechowice. Również zmieniono z wymienionym dniem na szlaku kolejowym Lwów-Sambor-Sianki dotychczasową nazwę stacyi Kalinów-Kaiserdorf na Kalinów.

Wskutek braku węgla został wstrzymany 28. bm. aż do odwołania całkowity ruch na szlaku Łupków-Cisna.

Zebranie uczestników Obrony Lwowa. Ministerstwo Spraw Wojskowych S. P. V. rozporządzeniem z dnia 6. października 1919 Nr. 11146/19 podaje do wiadomości, co następuje: Uczestnicy Obrony Lwowa z pierwszej załogi szkoły im. Sienkiewicza urządzają w rocznicę walk o polskość Lwowa w dniu 31. października 1919 pamiątkowe zebranie we Lwowie (Szkoła Sienkiewicza). Zezwala się na zwolnienie uczestników (są zaopatrzeni w legitymacye specyalne za podpisem mjr. Trześniowskiego) na krótkoterminowy urlop dla wzięcia udziału w powyższem zebraniu.

Komitet Obywatelski Polek prosi swoje członkinie o przybycie na obchód w dniu 1. listopada. Punkt zborny rano o godz. 8.45 przed kościołem św. Elżbiety, po poł. o godz. 1 przed główną bramą szkoły kadeckiej. Po skończeniu uroczystości na cmentarzu Obrońców Lwowa. Panie z Komitetu udadzą się pod Krzyż Legionowy i na grób ś. p. Maryi Dulębianki. Pomoc w robieniu wieńców jeszcze jest potrzebna, lokal Komitetu pl. Akademicki l. 1.

Koło lwowskie Tow. Nauczycieli Szkół wyż. Zbierze się na posiedzenie, 31. bm. o g. 7 wiecz. w sali XIII. uniwersytetu.

„Scena Gwiazdy“ po chwilowej przerwie odegra d. 2. listopada „Młynarz i jego córka“ dramat ludowy w przekładzie Wład. Sabowskiego. Bilety od piątku do nabycia w handlu Jana Pawłowskiego pl. Maryacki 7 — a w dzień przedstawienia przy kasie (Franciszkańska 7)

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 30 października.

Waluta Koronowa.

Akcye za sztukę (Włącznie z kuponem bieżącym).

(Wartość nominalna oraz ostatnia dywidenda).

	płacą	żądają
Bank polski dla rolnictwa, handlu i przemysłu 400—24	555·—	—·—
Bank ludowy 200—10	275·—	—·—
Bank hipot. zemelny 400—24	485·—	—·—
Tow. akc. Górka 200—14	650·—	—·—
Tow. akc. Zieleniewski 200—10	725·—	—·—
Tow. akc. Wang 200—0	275·—	—·—
Tow. akc. Przeworsk 1000—60	2100·—	—·—
Tow. akc. Rakszawa 200—13	300·—	—·—
Lwowski akc. Zakład zastaw. 400—14	460·—	—·—
Tow. akc. fabr. kart	280·—	—·—
Tow. akc. Chodorów 200—0	450·—	—·—
Bank hipoteczny galic. 400—28	690·—	—·—
Bank przemysłowy 400—20	725·—	—·—
Tow. akc. browarów lwowskich 500—50	820·—	—·—
Bank ziemski kredytowy galicyjski 400—24	500·—	—·—
Tow. akc. Gafota 200—0	255·—	—·—
Polskie Tow. handlowe 200—0	—·—	480·—

Listy zastawne za sto kor. (bez kuponu bieżąc.)

Tow. kred. gal. ziem. 4 i pół prc.	111·—	112·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc.	105·75	106·75
Bank kraj. gal. 4 i pół prc.	108·50	109·50
Bank kraj. gal. 4 prc.	107·25	108·25
Bank hip. gal. 4 i pół prc.	107·—	108·—
Bank hip. gal. 4 prc.	104·50	105·50
Bank kred. ziem. 4 i pół prc.	105·50	106·50
Bank hip. zemel. 4 i pół prc.	106·75	107·25
Bank polski dla handlu i przem. 4 i pół prc.	105·—	106·—

Obligi za 100 kor. (bez kuponu bież.)

Komun. Banku kraj. 4 i pół prc.	106·50	107·50
Komun. Banku kraj. 4 prc.	103·—	104·—
Koleje lokal. Banku kraj. 4 prc.	101·—	102·—
Pożyczka kraj. z r. 1893 4 prc.	102·—	103·—
Poż. kraj. z r. 1908 4 prc. (szkolna)	101·50	102·50
Poż. kraj. z r. 1913 4 i pół prc.	103·50	104·50
Poż. kraj. z r. 1914 4 i pół prc.	104·—	105·—
Poż. m. Lwowa z r. 1896, 1900 i 1911 4 prc.	96·50	97·50

Giełda lwowska: Waluty.

100 marek polskich	189·50	196·50
Marki polskie (drobne)	—·—	—·—
Ruble carskie po 100 rubli	220·—	240·—
„ „ po 500 rubli	225·—	245·—
„ „ drobne	180·—	200·—
„ dumskie (po 1000)	80·—	100·—
„ „ (po 250)	70·—	80·—
Karbowańce (po 1000)	28·—	38·—
Hrywny (po 500 i wyższe)	16·—	22·—
Wypłata na Warszawę	192·—	202·—

Zgromadzenia giełdowe odbywać się będą od poniedziałku 27 października b. r. w sali obrad Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej przy ul. Mickiewicza l. 8 w parterze.

Na srebrnym ekranie.

Bez winy — winni!

Tragedya kobiety i mężczyzny w 6 aktach.
Teatr świetlny „Apollo".

Lwów, 30. października.

Znowu jedna więcej, najsmutniejsza historya! Znowu czyjeś oczy zalane łzami, czyjeś usta drżące od bólu i czyjeś młode ręce łamiące się w bezsilnej wściekłości...

W jaki sposób prześliczna córka starych Hellwigów, rozpoczęła ową drogę hańby i wstydu, niech opowie za nią po tysiąckroć powtarzająca się historya upadłych dziewcząt. Może miłość, urocze uczucie pierwszych dni, była zadatkiem przyszłej tragedyi, a może też modna, nowa sukienka zaprowadziła niedoświadczone dziewczę tam, gdzie śmiech i szał pokrywa męty życia.... Więc wracała Marya późną nocą do domu i kryła przed surowym ojcem elegancyę swoich wykończonych spódniczek. Bo dom Hellwigów był mniej, niż skromny, a syn atletyczny Jerzy, zarabiał na chleb codzienny ciężką pracą kowala. Nie minęło też wiele czasu a zniknęły resztki spokoju. Jerzy znalazł się w murach więzienia bez winy, a jasnowłosa Marya, wypędzona niemiłosiernie przez ojca, porzuciła już na zawsze dom i poszła drogą, na którą spada błyskotliwą falą złoto życia ulicznego.

Gdy dwoje starych ludzi oblewało codziennie swój posiłek łzami, w ciasnej celi więziennej łamał młode skrzydła, ptak spętany niesprawiedliwością, a na miękkich dywanach dwuznacznych salonów ukazywała ze wstrętem w duszy własną piękność, młoda córka Hellwigów. I kiedy nareszcie, szeroka pierś Jerzego, chwyciła oddech wolności, nie dopomogli mu bracia-ludzie w znalezieniu uczciwej pracy; zejść musiał, gdzie rzesza wyklętych dzieci świata szuka zapomnienia. Jerzy razem z niemi chciał zapomnieć czem mógł być gdyby bez winy... nie stał się winnym! Połączył więc swoje życie z innem, bólu pełnem i rozpoczął nową drogę. Lecz są ludzie, którym los zawsze rzuca kamienie pod nogi... Niedługo cieszył się Jerzy malutkiem swojem szczęściem — rozprysło się ono prędko, jak ta bańka mydlana, co zalśni w promieniach słońca cudną tęczą, aby za chwilkę zniknąć na wieki... A gdy naogół przytomny w ogromie swojego bólu, odnalazł siostrę nieszczęśliwą, gdy spojrzał oczyma rozpaczy w jej życie, na które nie miał sił rzucić kamieniem, ujrzał na dnie duszy umęczonej straszliwe postanowienie odwetu...

Więc tam, gdzie drżąca chciwością ręka, rachuje zapłatę hańby młodych dziewcząt, zjawił się mściciel nietylko własnej siostry, ale całego zastępu tych najnieszczęśliwszych i bezimiennych... Kiedy nowy dzień oznaczył kres, poszedł Jerzy ku pokucie i śmierci, znajdując nadzieję przebaczenia we łzach swojej jasnowłosej siostry...

Historya jedna z wielu a jednak jakże rozpaczliwie szarpie sumieniem ludzkiem i jak głośno i boleśnie woła ratunku! We wstrząsających przeżyciach, które w nowym tym dumnym dramacie ukazuje „Apollo", patrzy się z litością prawdziwą na dzieje małego, złamanego kwiatka, co pomimo upadku umiał tak serdecznie być wierny pierwszej miłości. Znajduje się też odpowiedź dlaczego młody atleta-kowal, musiał zostać zbrodniarzem.

Doskonała gra aktorów, przepiękne wżycie się w swoje role, sprawiają iż publiczność zapomnieć musi o złudzie i odczytuje z zapartym oddechem tragiczną kartę prawdziwego życia.

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ!

GŁÓWNY URZĄD

ZAPATRYWANIA ARMII

W WARSZAWIE — Przejazd 10

potrzebuje większych ilości

ciepłych butów filcowych,
butów słomianych dla wartowników,
pantofli szpitalnianych,
kopyt drewnianych do wyrobu obuwia żołnierskiego. 18393

Uprasza się wskazywać ceny w walucie polskiej, oraz terminy dostawy.

KONKURS.

Intendantura O. G. Lwów rozpisuje niniejszem konkurs na dostawę:

1.000 hl. octu 5%;

większą ilość bryndzy względnie sera krowiego trwałego;

3.000 kg. pieprzu lub papryki.

Oferty opiewające na całe lub częściowe zapotrzebowanie, należy wnosić pisemnie w zamkniętej kopercie z umieszczonym napisem: „Oferta na dostawę octu (bryndzy, papryki lub pieprzu) do G. L. 19538" do dnia 10 listopada 1919 r. godziny 12-tej w południe do podpisanej Intendantury ul. Ochronek l. 4.

Do oferty należy dołączyć dowód złożenia 5% wadyum ogólnej obliczonej sumy z oferowanej ceny i ilości, z tem, że oferent zobowiązuje się w razie przyjęcia jego oferty uzupełnić wadyum do 10%, które będą stanowić kaucyę. 18486

Zarząd gminy OPAKA

rozpisuje

ROZPRAWĘ OFERTOWĄ

na 25-letnie wydzierżawienie gminnych terenów naftowych:

I. Kompleks parc. grunt, lk. 2526 i 6022/3 o powierzchni 732.490 m²;

II. Kompleks parc. grunt: a) lk. 2767 o powierzchni 77.828 m²; b) lk. 2860, 3202, 3204, 3230, 3238 i 3239 o pow. 251.708 m²; c) lk. 5828/1, 5829, 5832/1, 5832/2 i 5833 o pow. 191.827 m²; d) lk. 6329, 6651, 6652 o pow. 416.029 m²; e) lk. 6825, o pow. 209.721 m²;

III. Kompleks parc. grunt. lk. 2213 o pow. 33.952 m², lk. 2227/1 do 2227/14 o pow. 103.978 m² i lk. 1878/1 o pow. 550.373 m².

Zarząd gminy wydzierżawi tylko wszystkie trzy kompleksy razem, a ze względu na rozmaitą wartość terenów, uprasza o podanie w ofercie osobnych warunków odnośnie do każdego kompleksu z wyszczególnieniem ilości % brutto, jednorazowej kwoty od morga, terminu wiercenia i t. d. Po przyjęciu oferty winien oferent na telegraficzne zawiadomienie złożyć w Banku Przemysłowym w Drohobyczu kaucyę w kwocie Kor. 100.000 (sto tysięcy koron), a po upływie jednego miesiąca od dnia zatwierdzenia oferty przez wyższą Władzę przystąpić do spisania kontraktu.

Oferty, zapieczętowane i polecone, uprasza się przesłać do 31 stycznia 1920, pod adresem: Włod. Meierz Brincken, naczelnik zarządu gminy Opaka, poczta Schodnica. 18448

PREMIUM dla Czytelniczek „GAZETY PORANNEJ"

Która z naszych Czytelniczek prześle 9 mk. wraz ze swym dokładnym adresem i wycinkiem niniejszego zawiadomienia do Administracyi tygodnika

„PRZEGLĄD KOBIECY"

(Lublin, Biuro „REKLAMA" Kościuszki 8.)

będzie otrzymywała „PRZEGLĄD KOBIECY" przez cały ostatni kwartał. Przy kupowaniu odzielnych egzemplarzy „PRZEGLĄD KOBIECY" kosztuje kwartalnie 11 mk. 70 fen., w zwykłej prenumeracie 10 mk. 50 fen.

„PRZEGLĄD KOBIECY"

jedyne w Polsce pismo poświęcone sprawom ogólnokobiecym, redagowane przez p. IRENĘ SLIWICKĄ w duchu narodowym i katolickim, żywo omawia wszelkie sprawy kobiece i dokładnie o nich informuje.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej", Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa" ul. Sokoła 4.

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI.